wrzesień '96



Chór UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej w Walencji, na Międzynarodowym Festiwalu Chórów Uniwersyteckich. To już III festiwal w Walencji, który stał się najnowszą estradą chórów uniwersyteckich.



Walencja powitała nas gorąco. Klimat, pogoda, słońce i miła atmosfera doskonale wpłynęły na kondycję. Śmiało mogliśmy śpiewać o godz. 22 wieczorem. Właśnie wtedy, kiedy u nas wszyscy zasypiają, tam budzi się życie. Ludzie pragną kultury, a zwłaszcza śpiewu.

Było sporo atrakcji. Jedną z nich było to, że zamieszkaliśmy poza Walencją. Zatem dużo

przejazdów przez śliczne okolice. Poznawanie nowych chórów, pozyskiwanie nowych przyjaciół.



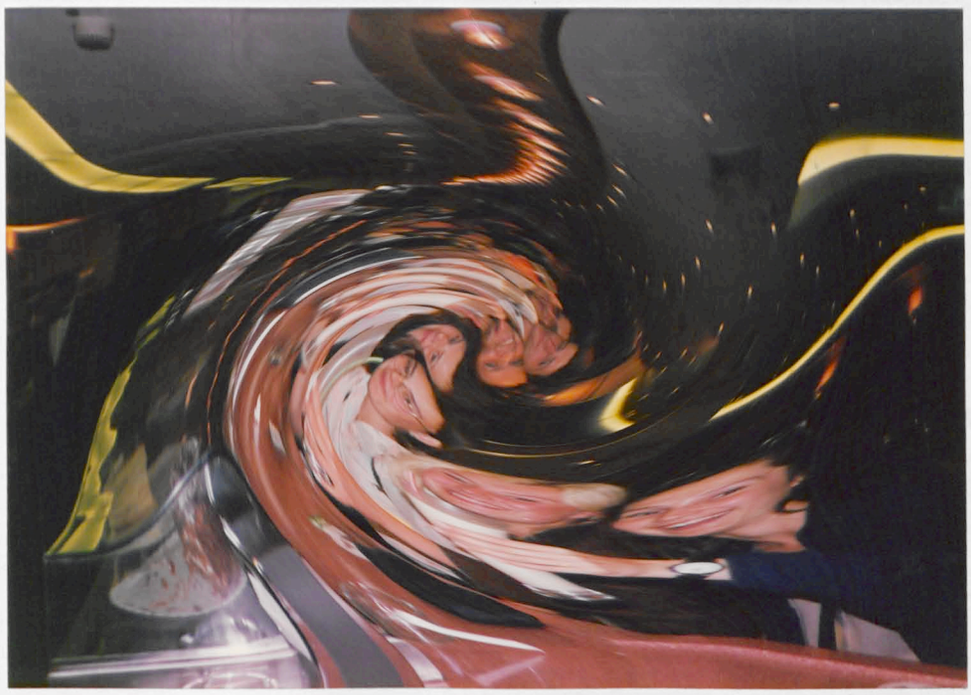
Na festiwal przyjechało 14 chórów, 4 chóry z Hiszpanii. Poziom był wysoki, a repertuar bardzo zróżnicowany.

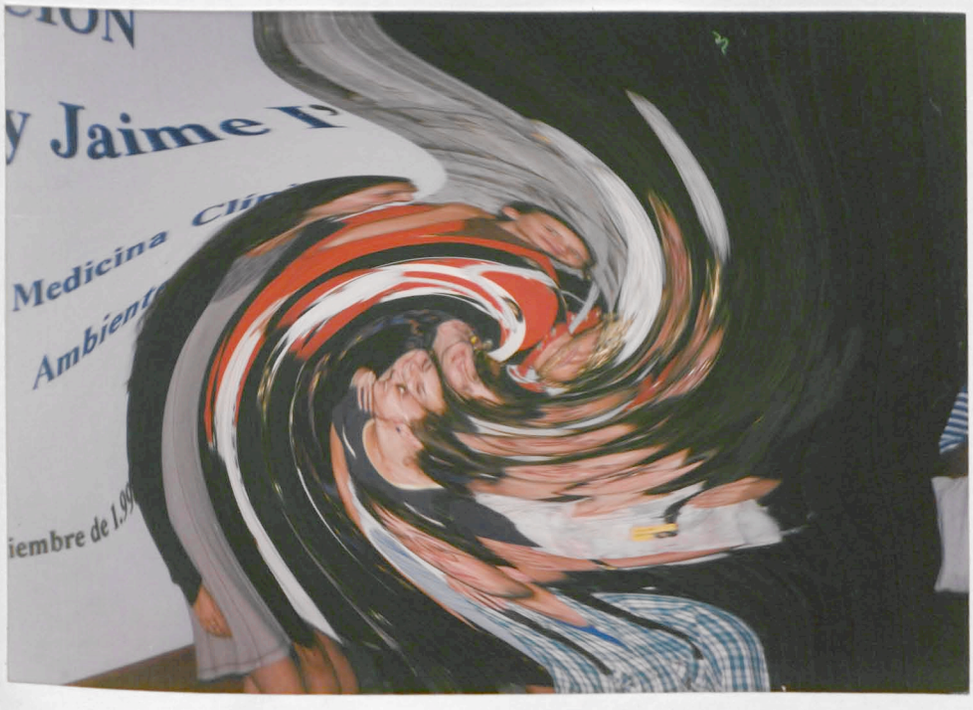
Najważniejszy był program. Występowaliśmy jako pierwsi. I już 16 września o godz. 22^{00} na dziedzińcu Uniwersytetu w Walencji zdobyliśmy publiczność.



Ukoronowaniem festiwalu był wielki koncert w Pałacu Muzyki 22 września. Najpierw krótka prezentacja muzyczna poszczególnych chórów, a w drugiej części olbrzymia manifestacja: koncert połączonych chórów pod znakomitą dyrekcją maestro Eduardo Cifre Gallego. Warto było uczestniczyć w próbach, żeby efektownie zabłysnąć w programie.

Występowaliśmy jeszcze na 4 koncertach, z których najbardziej prestiżowym i jednocześnie najlepszym był występ na Festiwalu Muzyki Religijnej w katedrze de Segorbe, której klimat wydobył z nas niezwykłą energię.





Mieliśmy także możliwość słuchania innych. Szczególną uwagę zwrócił chór madrygalistów z Filipin. Ich koncert wywarł niesamowite wrażenie: niezwykłe skupienie i duchowa energia zadziwiły wszystkich.



Niestety, odlecieliśmy do kraju, gdzie kruszynę chleba... Pełni wrażeń, zadowoleni. Z bagażem nowych materiałów nutowych.